



Do wyrobienia charakteru potrzebne są próby

ZŁOTO DOŚWIADCZONE PRZEZ OGIEŃ

„Za największą radość miejcie bracia moi, gdy w rozmaite pokusy wpadacie” - Jak. 1:2.

Wszyscy, których Bóg powołuje w Wieku Ewangelii, są powołani, jak to określa apostoł Paweł, powołaniem z góry (Filip. 3:14), niebieskim powołaniem (Hebr. 3:1), które jest do uczestnictwa z Jezusem w Jego chwale, czci i nieśmiertelności. Lecz samo powołanie nie jest jeszcze decyzją w tej sprawie, ale tylko zaproszeniem na pewnych wyraźnie określonych warunkach. Jesteśmy powołani nie tylko do sprawiedliwości, ale także do postępowania śladami Mistrza, do uczestnictwa w Jego cierpieniach i do samoofiary. Na takich tylko warunkach można być przyjętym za ucznia Chrystusowego. Według naszego zrozumienia Pismo Święte uczy, że w Tysiącleciu inne warunki będą przedstawione ludzkości, lecz w obecnym czasie nie ma innych warunków, jak tylko ten, by stać się naśladowcą i uczniem Chrystusowym i postępować tak jak On.

Św. Jakub mówi, że naśladowców Pana mogą czasem zaskoczyć pewne pokusy, w które wpadają jak w zasadzkę. Jak na armię nieprzyjaciel zastawia różne zasadzki, tak ów wielki nieprzyjaciel zastawia sidła i zasadzki na nas. On stara się zwieść nasze umysły i odprowadzić nas od właściwego pojmowania prawdy i sprawiedliwości. Musimy być bardzo ostrożni, aby tych zasadzek unikać. Jednakże, pomimo największej ostrożności, możemy niekiedy wpaść w jego sidło.

Apostoł mówi, że mamy się radować, gdy w różne pokusy wpadamy - nie, że mamy radować się, gdy pod naciskiem pokusy wpadniemy w grzech, lecz że możemy się radować, gdy znajdziemy się strąceni nagle i bez naszej winy w pokusę. Pokusa nie jest grzechem. Gdybyśmy tylko mogli mieć to zawsze na uwadze, że każda pokusa, próba, każde prześladowanie i każda trudność życiowa, dopuszczona na tych, co uczynili z Bogiem przymierze przy ofierze, jest zamierzona dla naszego doświadczenia i wypróbowania naszej miłości oraz w celu sprawdzenia, na ile nasz charakter jest ustalony, zakorzeniony i ugruntowany na sprawiedliwości i zbudowany na miłości - wówczas wszystkie te próby, trudności i pokusy pokazałyby się nam w zupełnie innym świetle, co bardzo by nam pomogło w bojuowaniu

tego dobrego boju i odniesieniu zwycięstwa. Gdy znajdziemy się nagle w jakiejś pokusie, czyli doświadczeniu, powinniśmy sobie powiedzieć: Jeżeli przez tę pokusę lub doświadczenia Bóg poddaje próbę moją miłość i przywiązanie do Niego, to bez względu na to, jak mało istotne lub jak ważne jest to doświadczenie, ja z pilnością je wykorzystam ku okazaniu Bogu swej zupełnej miłości i przywiązania do Niego i Jego sprawy. Ja muszę bojować dobry bój wiary przeciwko tym rzeczom, tj. przeciwko światu, ciału i nieprzyjacielowi, gdyż jedna z tych rzeczy sprowadziła na mnie to sidło.

Jeżeli w taki sposób pojmujemy i przyjmujemy nasze doświadczenia, to możemy się z nich radować i możemy być pewni, że wszystkie doświadczenia i trudności sprawią nam pewne błogosławieństwo; ponieważ, po pierwsze, doświadczenia te dają nam sposobność okazania Bogu, że gotowi jesteśmy raczej cierpieć, aniżeli pozwolić na jakikolwiek kompromis względem Jego sprawy lub naszego stanowiska jako Jego sług. Możemy się radować także i z tego powodu, że pod działaniem tych doświadczeń charakter nasz będzie się coraz bardziej krystalizował i że wiemy, iż jeśli jesteśmy wiernymi Bogu w zupełności, to On nie dopuści na nas takich pokus lub doświadczeń, które by nie przyniosły nam błogosławieństwa. Dlatego przypominajmy sobie często słowa apostoła: *„Za największą radość miejcie, bracia moi, gdy w rozmaite pokusy wpadacie”*. *„W czym weselicie się teraz, maluczko, zasmuceni w rozmaitych pokusach, aby doświadczenie wiary waszej daleko droższe niż złoto, które ginie, którego jednak przez ogień doświadczają, znalezione było wam ku chwale, ku czci i ku sławie w objawienie Jezusa Chrystusa.”* *„Błogosławiony mąż, który znosi pokuszenie; bo gdy będzie doświadczony weźmie koronę żywota, którą obiecał Pan tym, którzy go miłują.”*

*„Albowiem ten króciuchny i lekki ucisk nasz nad-
er zacnej chwały wieczną wagę nam sprawuje”*

- jeżeli odpowiednio go wykorzystamy i właściwie się zachowamy - 1 Piotra 1:6-7; Jak. 1:2,12; 2 Kor. 4:17.

Ten, co znosi

Pismo Święte zapewnia, że ci, co miłują Boga i z tego powodu otrzymają królestwo, składać się będą tylko z - takich, których miłość została wypróbowana różnymi doświadczeniami i pokusami. Ci, co nie miłują Boga z -



całego serca - u których ich „ja” lub jakiś inny bałwan zajmuje pierwsze miejsce - będą zwiedzeni przez świat, ciało lub nieprzyjaciela i pobudzeni do pewnego rodzaju buntu przeciwko Słowu Bożemu lub Boskiej opatrności. Tacy będą mieli pomysły i teorie, które spodobają się im lepiej aniżeli plan Boży. Gdy bliżej zbadamy te teorie, okazuje się, że są one oparte na samolubstwie albo na ambicji lub zazdrości, nienawiści itd. Boskie kierownictwo i Jego słowa tracą dla takich swoją powagę, a stosunkowo do tego gaśnie ich całe zainteresowanie - na podobieństwo tych, co przy pierwszej obecności Pana odwrócili się od Niego, oświadczając: „Twardać to jest mowa”, i oni się odwracają.

Jak w naturze są substancje słabe i wątłe, lecz są także giętkie, silne i trwałe, tak rzecz się ma i z charakterami. Bóg wybiera charaktery, które odznaczają się silnymi, trwałymi przymiotami, takimi jak męstwo, cierpliwość, wytrwałość itd. Są niektórzy, co postępują bardzo blisko Pana, których nie oddali od Niego żaden podstęp ani niegodziwość „onego złośnika”. Są to ci, którzy sercem w zupełności należą do Pana, a nie do siebie; oni idą gdziekolwiek Pan ich prowadzi, bo nie mają innej woli, jak tylko wolę Bożą. Ci pójdą za Panem wąską drogą cierpień, ćwiczeń i doświadczeń w obecnym życiu, a w przyszłości zgodnie ze słowami samego Pana: „Chodzić będą za mną w szatach białych, iż godni są” (Obj. 3:4).

Ktokolwiek unika doświadczeń, pokus i trudności, ten ma wszelki powód do powątpiewania, że znajduje się w społeczności z Bogiem jako syn. Gdyby był synem, to Bóg z pewnością widziałby potrzebę zesłania mu prób i trudności. Jeżeli takowych nie przechodzi, to powinien udać się do Ojca i upewnić się, że przeszkoda nie leży po jego stronie - upewnić się, czy aby znajduje się na właściwym miejscu, gdzie może być przygotowany do królestwa. „Kogo Pan miłuje tego karze, a smaga każdego, którego za syna przyjmuje” (Hebr. 12:6).

Niepowodzenia pomocą

Wielka radość nastanie, gdy te próby przeminą i gdy jako zwycięzcy zostaniemy przyjęci do uczestnictwa z Panem na Jego stolicy. Jednak cierpliwość, ufność i miłość muszą najpierw dokonać oczyszczenia w naszych sercach, czyniąc nas miękkimi, poddanymi i posłusznymi Bogu. Niechaj ta oczyszczająca praca postępuje naprzód! Radujmy się, gdy nasze doświadczenia uczyniły nas mocniejszymi w charakterze, więcej pokornymi i podobnymi do Chrystusa oraz dały nam lepiej rozpoznać nasze własne słabości i niedoskonałości i uczyniły nas baczniejszymi i pilniejszymi w naszych staraniach naprawienia ich, na ile to jest możliwe.

Nawet te potyczki, które tylko częściowo zwyciężyliśmy, mogą nam przynieść pewne błogosławieństwo.

wo. Co więcej, również w doświadczeniach, gdzie ponieśliśmy zupełną porażkę, możemy poprzez upokorzenie i przykrość niepowodzenia otrzymać wzmocnienie charakteru, większą determinację czuwania na przyszłość oraz pobudkę do żarliwszej modlitwy o podtrzymującą łaskę Bożą, której potrzebę w sercu naszym tym głębiej odczuliśmy. Tym sposobem nawet uchybienia mogą stać się „odskocznia”, dzięki której wzniesiemy się ku Bogu i niebu. Tylko przez wiele ucisków możemy w ogóle wejść do królestwa niebieskiego. Jeżeli zatem wierni Pańscy przechodzą różne pokusy i uciski, to zamiast czuć się przygnębionymi, powinni radować się i powiedzieć sobie: Jest to dowodem, że Bóg przygotowuje nas do dzieła w królestwie. To powinno zachęcić każdego do bojowania dobrego boju przeciwko światu, ciału i nieprzyjacielowi. Ciało cierpi, lecz nowy zmysł, nowa wola posiada tę radość; i Nowe Stworzenie może radować się, bo wie, że te próby nie są na jego szkodę, ale dla jego dobra (1 Piotra 4:13).

Ucieczka

Z każdą pokusą Ojciec Niebieski daje także sposób ucieczki. Dlatego, gdy znajdujemy się w trudnościach, powinniśmy sobie powiedzieć: Ojciec Niebieski zezwolił na to doświadczenie - Pan dopomoże mi, więc będę się z tego radować, wiedząc, że Bóg nie dopuści, abym został pokonany; bo On obiecał, że wszystkie rzeczy będą pomagać mi ku dobremu.

Myśl tę wyraża dobitnie nasz tekst, gdy mówi, że za największą radość mamy mieć, gdy w rozmaite pokusy wpadamy - lecz nie gdy sami w nie wchodzimy. Nie powinniśmy sami szukać pokus. Znajdując się w niedoskonałym stanie i otoczeniu, mając przeciwnika, który zawsze gotów jest nam szkodzić, możemy spodziewać się pokus pod dostatkiem, bez ich szukania. Gdy jednak wpadniemy w pokusę, możemy sobie powiedzieć: Staralem się tego unikać, Bóg jednak na to dozwolił, dlatego musi w tym być pewne błogosławieństwo dla mnie. Nawet takie pokusy, które przychodzą przez zaniedbanie się, nie powinny być lekceważone. Niektóre najważniejsze lekcje pod względem ostrożności otrzymaliśmy z doświadczeń wynikłych z naszej nieostrożności.

Nasza radość zależy w dużej mierze od badania Słowa Bożego i poznania Jego obietnic dla tych, co zwyciężą. Bóg chce takich, którzy będą znosić wielki ból utrapień, znosić cierpliwie, chociaż pokusy będą trwały długo, a uciski będą coraz sroższe. Gdyby tacy po pewnym czasie stracili wiarę, wszystkie ich poprzednie dobre postanowienia i obstawanie za sprawiedliwością nie uczyniłyby ich zwycięzcami.

Doświadczenia są zamierzone dla wyrobienia w nas cierpliwości - by przymiot ten mógł pogłębić się w nas.



Budujemy charakter na całą wieczność, a takiej cierpliwości nie można wyrobić i utrwalić inaczej jak tylko przez częste ponoszenie trudów i doświadczeń oraz przez częste postanowienia, że będziemy coraz silniejsi i solidniejsi w budowaniu naszego charakteru na podobieństwo naszego Ojca Niebieskiego i Pana Jezusa Chrystusa.

Słowo przestrogi

Tym, co stanowią pomazaną klasę i którzy ubiegają się o chwałę obiecaną wiernym naśladowcom Chrystusa, apostoł Piotr daje słowo napomnienia. W pierwszym rozdziale drugiego listu napomina wiernych, aby w wyrabianiu charakteru dodawali cnotę do cnoty i tym sposobem przygotowywali się do tych chwalebnych rzeczy, które Bóg obiecał tym, co będą wierni aż do końca. Wiarę wyszczególnia jako najpierwszy przymiot. Dalej mówi, że do wiary mamy dodać cnotę (tj. hart duszy, męstwo), do cnoty umiejętność, cierpliwość, powściągliwość (samokontrolę), pobożność, braterską uprzejmość i obszerną, hojną miłość dla wszystkich. Pismo Święte mówi, że sądzeni będziemy według naszej wiary, a to z tego powodu, że dopóki jesteśmy w ciele, nigdy nie będziemy w stanie pełnić takich uczynków, które by Bóg mógł w zupełności uznać.

Tym, co Bóg uznaje, jest Nowe Stworzenie. Przez silną wiarę i wierność Nowe Stworzenie może być przyjemne Bogu i wyrabiać odpowiedni charakter, rozwijając w sobie owoce i łaski Ducha Świętego. „*To czyniąc – mów dalej apostoł – nigdy się nie potkniecie; tak bowiem hojne wam dane będzie wejście do wiecznego królestwa Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa*”.

Wiara jest potrzebna wraz z tymi wszystkimi cnotami. Bez wiary nie mielibyśmy dosyć odwagi do postępowania po wąskiej drodze. Jeżeli nie mielibyśmy wiary, to skąd otrzymalibyśmy zachętę? Potknięcie się, wspomniane w powyżej zacytowanym wersecie (2 Piotra 1:10), jest widocznie odpadnięciem od stanu, do którego byliśmy zaproszeni i to zaproszenie przyjęliśmy. Zostaliśmy powołani do współdziedictwa z naszym Panem. Jeżeli jesteśmy posłuszni Słowu Pańskiemu i odpowiednio wykorzystujemy doświadczenia udzielane nam w szkole Chrystusowej, to otrzymamy Jego uznanie; albowiem „wierny jest ten, który nas powołał”. Jeżeli sprawa nasza okaże się przegrana, to tylko dlatego, że zaniedbamy naszą część zobowiązania. Jeżeli

charakteru nie wyrobimy, to i królestwa nie osiągniemy.

Powody upadku

Z tych, co się potkną, niektórzy potkną się bardziej, inni mniej. Zaniedbujący się otrzymają pewną próbę, która zadecyduje, czy powrócą oni do świata, czy też pozostaną na wąskiej drodze. Niektórzy zawiodą w - tym, że nie okażą dosyć gorliwości. Tacy przejdą przez wiele ucisków. Jeżeli pod naciskiem tych doświadczeń powrócą do zupełnej wierności Bogu, to otrzymają żywot wieczny, lecz nie w tak wysokim stanie, jak otrzymaliby, gdyby nie zaniedbali najwyższej gorliwości, wiary, energii i wytrwałości w czynieniu woli Bożej.

Inni znowu przez brak gorliwości w służbie Bożej, albo przez rozwinięcie w sobie ducha gorzkości, oddalają się coraz bardziej, aż w końcu staną się nieprzyjaciółmi Bożymi, miłującymi grzech raczej aniżeli sprawiedliwość. Jako przeciwnicy Boży, poniosą zupełny upadek. Lecz ci, co tylko chwilowo upadną, a później poprzez pewną próbę, jaką Pan ześle, podniosą się, okazując w ten sposób swoją wierność Bogu, będą ocaleni. Ci, co upadną w zupełności, nie mogą już być podniesieni; tacy utracą wszystko. Oni ofiarowali swe ludzkie nadzieje zaraz na początku, zanim mogli być przyjęci; stąd też ich odpadnięcie od tego stanu Nowego Stworzenia będzie upadkiem beznadziejnym.

Upadek takich będzie o wiele gorszy niż upadek Adama, który nastąpił z przyczyny Jego ograniczonej znajomości i z braku doświadczenia skutków złego. Ci ostatni zaś mieli jasną znajomość prawdy i brali udział w odkupieniu. Upadek takich znaczy straszliwe oczekiwanie sądu i zapalenie ognia, który zniszczy nieprzyjaciół Bożych. Adam miał tylko ograniczoną znajomość łaski Bożej, dlatego będzie odkupiony i w końcu w zupełności przywrócony do doskonałości, jeżeli powróci do harmonii z Bogiem.

Drodzy bracia, czuwajmy nad sobą. Troskliwie pielęgnujmy w sobie owoce Ducha, żebyśmy mogli być przedstawieni „bez nagany”, abyśmy się „i w objawienie chwały jego z radością weselili” [1 Piotra 4:13].

Watch Tower
R-5459 (1914 r.)
„Straż” 1933 str. 134-136